

Bronisław Łempicki

Przyczynek do biografii Szym. Szymonowica : (nieznany list ks. Stanisława Sokołowskiego do Macieja Piskorzewskiego)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 15/1/4, 343-347

1917

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

MATERIAŁY.

Przyczynek do biografii Szym. Szymonowica.

(Nieznany list ks. Stanisława Sokołowskiego
do Macieja Piskorzewskiego.)

Biografowie Szymonowica już niejednokrotnie zwracali uwagę na rolę pośredniczącą, jaką odegrał znakomity teolog-apologeta i kaznodzieja Stef. Batorego, ks. Stan. Sokołowski, w poznanym i zbliżeniu poety lwowskiego z wielkim hetmanem-mecenasem, Janem Zamoyskim. Ostatni, najbardziej wdający się w szczegóły i drobiazgowy biograf Szymonowica, Heck ¹⁾, zamyka przebieg tego zaznajomienia się dwóch niepospolitych ludzi, mniej więcej w następujące koleje: Sokołowski już dawniej, wnet po powrocie Simonidesa z zagranicy (około 1581) ²⁾, musiał nieraz gorąco polecać swego ulubieńca, potężnemu opiekunowi nauk i literatury; po śmierci Kochanowskiego (1584.), po napisaniu czy wydaniu przez Szymonowica trzech większych utworów t. j. *Divus Stanislaus* (ok. 1581—1582) ³⁾, *Dicta seu consilia de bello adversus Turcam* (1583) ⁴⁾ i *Naenia funebris... de morte Jac Gorscū* (1586) — uwaga Zamoyskiego skierowała się baczniej ku młodemu poecie-humaniście. Zwłaszcza *Naenia* miałyby być — wedle Hecka — w tym względzie rozstrzygającą. Widocznie po jej przeczytaniu, — snuje dalej biograf — napisał hetman do Sokołowskiego list, pełen pochwał dla utalentowanego Lwowianina ⁵⁾. Fragment tego listu »plenum honorificentissimae commendationis«, przesłał Sokołowski (około sierpnia 1586) Simonidesowi. W ślad za tem pismem, nadeszło drugie, od Macieja Piskorzewskiego, przybocznego sekretarza hetmana, z zawiadomieniem o życzliwości i pochlebnej opinii mecenasa i z propozycją wydania jakiegoś utworu na

¹⁾ Szymon Szymonowicz. Jego żywot i dzieła. Cz. I. (Krak. 1901.) str. 28—30 i 99 nst.

²⁾ Autor stanowczo przyjmuje tę podróż i studia zagraniczne za rzecz pewną, lecz dowody jego nie są przekonujące.

³⁾ Został w rękopisie, wydany 1604.

⁴⁾ Istnienie tego dzieła wogóle, mojem zdaniem, wątpliwe.

⁵⁾ Heck. op. cit. Cz. I. str. 99—100.

jego cześć¹⁾. W ten sposób Zamoyski niejako zaczął Szymonowica. Ten odpowiada w liście (do Piskorzewskiego) z 18. sierpnia 1586, posyłając tragedję *Castus Joseph*, która, zdaniem Hecka, była »ostatniem ogniwem w łańcuchu momentów, które doprowadziły do obopólnego zbliżenia«. »Poeta, wchodząc teraz w bezpośrednią styczność z Zamoyskim; do czego bieg wypadków w Polsce nastęrczył mu pożądaną sposobność«²⁾.

Wszystko to jest dedukcją śp. Hecka z jednego zachowanego listu, tj. właśnie z owego, wymienionego wyżej, listu do Piskorzewskiego z 18. VIII. 1586³⁾. O ile zaś druga połowa tego wywodu Hecka (od wzmianki o przesłaniu poecie przez Sokołowskiego fragmentu listu Zamoyskiego) niewątpliwie odpowiada prawdzie, to przeciwnie uwagi o samych początkach tego stosunku (jakieś polecenie częste poety przez Sokołowskiego, zainteresowanie się hetmana utworami, wpływ *Naenii*) polegają jedynie na domysłach i zwykłych przypuszczeniach.

Poniżej podany, *nieznany* list Sokołowskiego do Piskorzewskiego, z pewnością *najwcześniejszy etap tej całej sprawy*, jakby punkt zaczepienia, rzuci nieco światła na pośrednictwo Sokołowskiego i Piskorzewskiego w nawiązaniu stosunku, który miał wydać później tak znamienite owoce.

List ów pomieszczony jest w dość obszernym rękopisie Biblioteki Jagiell. w Krakowie, Nr. Inw. 2418, zatytułowanym: *Farrago Epistolarum seu Conceptorum pro scribendis in omni genere Epistolis, descripta ex Iusto Lipsio, Antonio Guenarra, Cicerone aliisque approbatis autoribus. Studio et opera Joan. Swiderscii, Philosophiae et Iuris Doctoris; his adiuncta est Appendix epistolarum Polonico idiomate conscriptarum ad finem huius opusculi*⁴⁾. Kodeks z r. 1621 4.^o, kart 1+96. (Wisłocki: *Katalog rękop.* t. II, str. 580—581). Autentyczność tego kodeksu, który w swoim czasie wydawał się jednemu z naszych historyków mocno podejrzanym, jest niewątpliwą, mimo, że jego pisarz nadawał mu umyślnie cechy jakiegoś szkolnego *Modus epistolandi*⁵⁾. Stwierdzam to przede wszystkim co do części, o którą mi tu chodzi, tj. str. od 54—96 kodeksu, noszącej tytuł: *Epistolarum varii generis Promptuarium*, a zawierającej listy Anny Jagiellonki, Zamoyskiego, Zygmunta III., Macieja Piskorzewskiego i innych. Szczegółowość listów Zamoyskiego i Piskorzewskiego, ich doskonały, najzupełniej przystający związek z resztą znanej mi korespondencji z owych czasów, — nie pozwalają, po głębszem wczycaniu się, żywić jakichkolwiek wątpliwości.

¹⁾ Heck. Cz. I. str. 101—102.

²⁾ Tamże str. 102.

³⁾ Podany u Bielowskiego: Sz. Szymonowicz. Pamiętnik Ak. Umiej. t. II, str. 111.

⁴⁾ Tej części polskiej brak.

⁵⁾ Opuszczał niektóre nazwiska, zastępując je znakiem XX., wprowadzał pewne uogólnienia, pisząc np. zamiast Socolovius — quidam Academicus Crac. itp.

Oto zaś tekst listu na str. 68 v. —69:

[Piscorevio — quidam Academicus] ¹⁾.

Admodum Rde domine, Amice Car-me et ob-me ²⁾). Amo tuas litteras et ideo novas quotidie expecto; vos, qui propius Graeciae ³⁾ adestis, Graecum facilius habere potestis, vel Leopoli Simonem unum, qui in hoc genere non male profecit, quamquam, qui Piscorevium secum habet, ille non tantum Latium, sed ipsas, me hercule, Athenas secum habere videtur; si quid tum se obtulerit, non negligam curare et perficere, quamquam raram esse eorum hominum segetem non ignoras. Habemus Basilium Golineum, in hoc genere professorem. Habemus Felstinensem et maturum et Sacerdotem et plane veteranum, qui tum difficile loco moveri potest. Simonis ingenium mihi placeret, si idem vobis videbitur. Imperatoris tui ⁴⁾ erga me benevolentiam, fac, mihi conserves aut etiam, si potes, augeas, cui rogo aliquos per otium locos, quos cultiores iudicabis, ex nostro Josepho legas, sed cum illa ipsa pronunciationis dignitate, qua mihi persuasisti, illa aliquod spiritus habere; nam, ubi ipse lego, mortua mihi esse videntur. Nunc aliquid in honorem matris Dei conscribimus et sic afflictam valetudinem nostram deludimus, ut potemus ⁵⁾. Vale et amantes redames. Cracoviae.

Komentarz: List pisany przez Sokołowskiego, na co wskazuje niezawodnie wzmianka (»ex nostro Josepho legas«) o jego dziełku *Justus Joseph sive in Jesu Christi, Domini nostri, mortem et passiones meditationes, in quibus non magis Judaica perfidia, quam Ariana refutatur impietas*, wydanem po raz pierwszy w Krakowie 1586 r. Dowodzi tego zresztą i sam styl, tak charakterystyczny styl kaznodziei królewskiego, znany mi np. z jego korespondencji z Reszką ⁶⁾. Adresatem jest wspomniany już przedtem poeta-panegirysta, sekretarz król., Maciej Piskorzewski, ulubieniec hetmana ⁷⁾. On to udawał się — jak wynika z treści — do Sokołowskiego w imieniu swego mecenasa o polecenie im jakiegoś »grecysty«. Potrzebował go hetman bądźto do odcyfrowywania i wogóle zajęcia się rękopisami greckimi, które z namiętnością prawdziwego humanisty gromadził ⁸⁾, bądź też (co prawdopodobniejsze) trzeba mu było jakiegoś człowieka, »linguae graecae et latinae peritum«, do »gymnasium« (nie Akademii) zamoyskiego,

¹⁾ Dodane przez pisarza (Świderskiego).

²⁾ Carissime et observandissime.

³⁾ W Zamościu, na Rusi.

⁴⁾ Jana Zamoyskiego.

⁵⁾ -possumus.

⁶⁾ St. Rescii. *Epistolarum liber unus*, Neapoli. 1594.

⁷⁾ O nim np. u Hecka. Cz. I, str. 100—101.

⁸⁾ Bielowski op. cit. str. 131 (list Szymonowica z 29/V 1598); Kallenbach. Les humanistes Polonais. (Index lectionum Univ. Friburg. 1891) str. 32 i 49—50; Heck. l. c. Cz. I. str. 86 i nst.

o którego założeniu w tym czasie zapewne myślał¹⁾. Sokołowski, w odpowiedzi swojej, wskazuje jako jedyne, jego zdaniem, odpowiedniego kandydata, »niejakiego Szymona Lwoczyka«, ponad wszelką wątpliwość *naszego Simonidesa*²⁾. Wspomina wprawdzie i dwóch grezystów-profesorów krakowskich, z góry dając do zrozumienia, że nie przyjęliby propozycji. »Golineus«, — to Bazyli Goliński, profesor greki na wydziale »artium« Akademii Krak., dziekan 1583 i 1587, rektor 1617/18, od r. 1603 doktor teologii, potem jej profesor, kanonik krak., zmarły 1625. Uczony ten, o którym podaje Wiszniewski, że »był biegły w językach starożytnych i biblijnych, dla wymowy miły dworowi, ale lubiący spokojne życie i prace naukowe«, odznaczył się jako płodny autor licznych epigramatów i wierszyków polecających w dziełkach swoich przyjaciół i znajomych (Sokołowskiego, Piotra Lili i innych)³⁾. Drugi wymieniony przez Sokołowskiego, ów »Felstinentis«, to Sebastyan Felsztyński, proboszcz samborski, profesor krakowski, zmarły w podeszłej starości po r. 1592; nie należy go mieszać z Sebast. Felsztyńskim, też duchownym, głośnym polskim muzykiem. »Felstinensis« był też okolicznościowym poetą łacińsko-greckim; jego wierszyki mamy w dziełkach Herbesta, Brandolina Lippusa Aurel. itd., jemu to również przypisywano w swoim czasie autorstwo ustępu *Mulier fortis*, przełożonego w r. 1592 przez Szymonowica na język polski.⁴⁾ Najbardziej jednak pragnęby Sokołowski powołania Simonidesa, jego »ingenium« najprędzej mu przypada do gustu; widocznie prawdę pisał Paprocki 1584. o młodym poecie, iż »w greckim, łacińskim wierszu... z wielą uczonych mężów zrównał«⁵⁾; musiał też znać Sokołowski, profesor niegdyś Szymonowica, jakieś plody jego greckiej Muzy, skoro »na grezystę« go zalecał. Niestety, sprawa ta nie doszła do skutku, a Zamoyski upatrzył sobie wnet bliższego kandydata w osobie rajcy lubelskiego, Acerna-Klonowica.

Co się tyczy daty napisania tego listu, to odnoszę go do r. 1586, gdyż jest w nim mowa o wydaniu *Justus Joseph* Sokołowskiego; ze względu zaś na cały ton i treść znanego listu Szymonowica do Piskorzewskiego z 18. VIII. 1586. (Bielowski 111), który świadczy już o pewnym utrwalonym, swobodniejszym stosunku obu humanistów do siebie, — kładę ogłoszony przezemnie list na sam początek 1586-go r.

¹⁾ Powstało ono istotnie na krótki czas, w r. 1589 pod kierunkiem innego latynisty i grezysty, Seb. Fab. Klonowica.

²⁾ Wystarczy przypomnieć dzieje stosunku Sokołowskiego do Szymonowica. (Heck. Cz. I. passim).

³⁾ Patrz o nim: Muczkowski. *Statuta nec non liber promotionum* str. 228, 233, 281; Estreicher. *Bibl. pol.* T. VII. Stul. XV—XVIII. str. 223—24; Wiszniewski. *Hist. lit.* VI. str. 183, 321, t. IX. str. 74, 261—2; Maciejowski. *Piśmiennictwo*, t. III. str. 693 itd.

⁴⁾ Heck. Cz. I. str. 138; Estreicher. *Bibliografia pol. abecadłowa XV—XVIII*, pod F.

⁵⁾ Heck. Cz. I. str. 34.

Pomiędzy nim, a listem Szymonowica do Piskorzewskiego z 18. VIII., była już niewątpliwie między poetą, a sekretarzem kanclerza jakaś korespondencya; może Simonides nie przyjął ofiarowanej mu posady nauczyciela, czy »ammanuensisa«, a hetman pragnął później pozyskać go sobie, jako wielkie nadzieje rokującego poetę. W każdym razie, w tym liście Sokołowskiego z początku 1586 r. widzimy pierwsze zadziernięcie jakichś nici między poetą a Zamoyskim; wtedy to po raz pierwszy zwrócił Sokołowski uwagę mecenasa na Simonidesa, wbrew nieuzasadnionym przypuszczeniom śp. Hecka. Na ten grunt mogła paść ostatecznie *Naenia*, na śmierć Górskiego; aby hetman miał znać przedtem *Św. Stanisława*, lub problematyczne *Dicta seu consilia*, — niema co i mówić.

Wkońcu, dodać należy, że list powyższy przynosi również pewne szczegóły do twórczości Sokołowskiego¹⁾ i rzuca światło na blizki stosunek Zamoyskiego z Piskorzewskim.

Lwów.

Dr. Stanisław Łempicki.

Trzy listy nieznanne: Gen. Fr. Morawskiego, Aug. hr. Cieszkowskiego i Józ. Ign. Kraszewskiego, dotyczące początków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Z okazji przypadającego na rok bieżący 60-letniego jubileuszu istnienia Poznańskiego Tow. Przyj. Nauk podajemy tu trzy nieogłoszone dotąd listy wybitnych osób, odnoszące się do założenia i początków ważnej tej organizacyi a zawierające kilka nieznanych szczegółów do tej sprawy.

List weterana-poety, Franciszka Morawskiego, autora *Dworca jego dziadka*, napisany we wrześniu 1856 r., pozwala przesunąć datę powstania Tow. Przyj. Nauk do drugiej połowy tegoż roku, jakkolwiek dopiero w początkach 1857 r. wystąpiło ono oficjalnie na widownię. List Augusta Cieszkowskiego, pierwszego prezesa T. P. N., rzuca pewne światło na trudności, z jakimi spotykała się nowa organizacya ze strony władz ówczesnych, a zarazem charakteryzuje zapatrywania polityczne wielkiego myśliciela. Trzeci z tych listów, pióra J. I. Kraszewskiego, zawierający m. i. ciekawe wyznania autora o własnej twórczości, wyświeśla stosunek zasłużonego pisarza do Tow. Przyj. Nauk, które widocznie zaprosiło go do współudziału w swych pracach, a zapewne za jego dopiero inicjatywą powzięło myśl wydawania swych *Roczników*, wzorowanych na analogicznej publikacyi warszawskiego Tow. Przyj. Nauk.

¹⁾ Jak świadczy zwrot: »nunc aliquid in honorem matris Del conscribimus«, — pracował wówczas Sokołowski nad rzeczą pt. »Nuntius Salutis sive de Incarnatione, ad laudem Dni nostri Jesu Christi, eiusque gloriosissimae matris honorem... Sermones quinque«, którą wydał dopiero w roku 1588. u Łazarza w Krakowie.